

# SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

KRYSZYNA STALMACH

Zbliża się koniec 2022 roku. Za nami listopad – miesiąc

pamięci, a przed nami grudzień z gorączką przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia. Pod koniec grudnia zazwyczaj wspominamy to, co wydarzyło się na przestrzeni ostatnich dwunastu miesięcy. W tym roku oprócz osobistych wydarzeń w naszych wspomnieniach będzie wojna w Ukrainie, kryzys uchodźczy, pandemia, problemy ekonomiczne... Przed Sylwestrem sprawdzamy również, co udało nam się zrealizować z planów i marzeń, jakie mieliśmy, gdy piliśmy szampana na przywitanie Nowego Roku. Ja ten rachunek przeprowadziłam nieco wcześniej – w połowie listopada. Niestety, nie wszystko poszło tak, jak to sobie zaplanowałam. Wprawdzie dzięki zelzeniu, a później zniesieniu obostrzeń pandemicznych udało nam się trochę podróżować oraz uczestniczyć w rodzinnych uroczystościach, to na niwie społecznej pewne spotkania i obchody trzeba było odłożyć na później, bo nasza mała społeczność polonijna musiała się zająć problemami doraźnymi, takimi jak np. pomoc Ukrainie i jej uchodźcom.

W działalności społecznej staram się pamiętać i uhonorować wybitne postaci, które Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza jako patronów danego roku. Czynię to poprzez kupowanie książek i/lub organizowanie pogadanek.

Bieżący rok jest Rokiem Romantyzmu Polskiego i wybitnych postaci z różnych dziedzin. Z literatury oprócz

## BÓBRKA w Polsce OIL SPRINGS w Kanadzie

przedstawicieli Romantyzmu Polskiego mamy na liście Marię Konopnicką i Józefa Mackiewicza, z pedagogiki specjalnej Marię Grzegorzewską, ze sportu Wandę Rutkiewicz, z historii Józefa Wybickiego, z nauki i przemysłu Ignacego Łukasiewicza. Ja postanowiłam skupić się na Ignacym Łukasiewiczu – ojcu polskiego przemysłu naftowego, bo mieszkam w hrabstwie Lambton, które jest kolebką wydobywania ropy na kontynencie północnoamerykańskim.

W drugiej połowie XIX wieku w Petrolii i Oil Springs oraz dużej części regionu Enniskillen (południowa część

hrabstwa Lambton) zapanowała gorączka ciekłego czarnego złota – ropy naftowej. W przeciągu kilku lat powstały na tych terenach miasta liczące po kilka tysięcy mieszkańców, a wielkie fortuny rodziły się w przeciągu kilku miesięcy. Wystarczył tu szczęścia. Cóż z tego zostało? Został Imperial Oil – pierwsza rafineria, którą w 1898 roku przeniesiono z Petrolii do Sarni. W czasie II wojny światowej wybudowano następne duże rafinerie – z myślą o potrzebach wojska.

Choć wielkie pola naftowe znikły, to w dalszym ciągu na naszych terenach wydobywa się ciekłe złoto na historycznych polach naftowych pana Charlesa Fairbanka w Oil Springs i edukacyjnym poletku w Petrolii – tzw. Petrolia Discovery.

Nasze muzeum w Oil Springs – The Oil Museum of Canada – zostało otwarte 1 lipca 1960 roku. Powstało w miejscu, gdzie James Miller Williams wykopał studnię i w 1858 r. rozpoczął wydobywanie ropy na skalę przemysłową z tej studni. Wokół muzeum znajdują się wystawy plenerowe. Miejsce, gdzie teraz stoi muzeum, i historyczne pola naftowe wokół niego zostały uznane przez kanadyjski rząd federalny w 1925 za Narodowe Miejsce Historyczne – "First Commercial Oil Field National Historic Site of Canada".

W ostatnim czasie muzeum gruntownie wyremontowano, na renowację wnętrza i reorganizację wystaw tematycznych wydano prawie milion dolarów. Otwarte ponownie w maju 2022 r. ➡



Pompowanie ropy na poletku edukacyjnym w Petrolii – The Petrolia Discovery. Ilustracja stworzona przez Hanię Stalmach w programie *digital painting*.

➔ cieszy się wśród zwiedzających popularnością. Mnie szczególnie zainteresowała wystawa dotycząca międzynarodowych poszukiwaczy ropy (International Drillers).

Cztery lata temu, z okazji obchodów 160-lecia narodzin przemysłowego wydobycia ropy na kontynencie północnoamerykańskim, kierownictwo Oil Museum wraz z Fairbank Historical Fields i przy poparciu samorządu Hrabstwa Lambton starało się o wpisanie pierwszej przemysłowej studni i historycznych pól naftowych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Niestety, bezowocnie. W najbliższym czasie będą ponawiać te próby.

Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce (Gmina Chorkówka koło Krosna) również stara się o wpisanie tamtejszej studni (rok powstania – 1854) i całej kopalni na listę UNESCO. Pierwszy krok został już wykonany w grudniu 2018 r., gdy na uroczystej gali zorganizowanej przez Kancelarię Prezydenta RP w Teatrze Narodowym, Bóbrka – najstarsza kopalnia ropy naftowej – otrzymała tytuł Pomnika Historii. Otrzymanie tego tytułu było konieczne, aby placówka mogła ubiegać się o wpis na listę industrialnego światowego dziedzictwa UNESCO.

Kibicuję zarządom obu placówek, bo uważam, że każda z nich ma wielkie zasługi w wydobyciu, przetwórstwie i rozwoju przemysłu opartego na ropie. Dziś nie byłoby światowych rafinerii

bez Ignacego Łukasiewicza (1822–1882), twórcy przemysłu naftowego na terenie ubogiej Galicji, i bez ropy w Oil Springs.

Oprócz stworzenia przemysłu rafineryjnego Ignacy Łukasiewicz na długie lata zrewolucjonizował oświetlenie, opracowując metodę destylacji ropy i projektując lampę naftową. W 1853 r. w szpitalu lwowskim na Łyczakowie zapłonęły po raz pierwszy lampy naftowe, które wykonał blacharz lwowski Adam Bratkowski według projektu Łukasiewicza.

Muzeum w Bóbrce znajduje się na terenie najstarszej na świecie i nadal działającej kopalni ropy naftowej. Zachowały się dwa oryginalne szyby (kopalni) z XIX wieku "Franek" i "Janina".

Polskie muzeum powstało w 1961 r., ma w swoich zbiorach również akcenty kanadyjskie – m.in. można podziwiać wiertnicę typu kanadyjskiego z 1885 roku, napędzaną lokomobilą parową.

Choć omawiane powyżej muzea są geograficznie odległe, dobrze by było, aby te placówki nawiązały współpracę, bo tylko pracując razem będą miały większe szanse na wymianę myśli, rozwijanie metod edukacyjnych i wpis na listę UNESCO.

Nie tak dawno (2019 r.) powstał

fabularyzowany dokument, poświęcony twórcy polskiego przemysłu naftowego pt. "Łukasiewicz – nafciarz, romantyk". W rolę Ignacego Łukasiewicza wcielił się Mariusz Bonaszewski, scenariusz napisał Łukasz Walczak, a za reżyserię odpowiada Maciej Wójcik. Scenariusz powstał w oparciu o rozmowę, którą przeprowadził z Ignacym Łukasiewiczem Jan Szczęsny Morawski. Rozmowa została opublikowana w książce "Świątek Boży i życie na nim". Film obejmuje lata 1848–1870 – od momentu rozpoczęcia przez Łukasiewicza pracy farmaceuty we Lwowie do uruchomienia rafinerii w Chorkówce. Film otrzymał wiele nagród na festiwalach filmów dokumentalnych. Został również uhonorowany w 2019 r. Nagrodą Specjalną dla reżysera na Festiwalu Polonijny "Losy Polaków" w Warszawie. Film ten często jest emitowany na kanale TVP Historia. Mnie się udało obejrzeć go dwukrotnie. Jestem pewna, że któraś ze stacji TVP (Historia, Polonia lub Kultura) jeszcze wiele razy ten dokument wyemituje.

Z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Ignacego Łukasiewicza wiele wydawnictw pokusiło się o upowszechnienie jego biografii. Biblioteka w hrabstwie Lambton na moją prośbę zamówiła dwa tytuły.

W roku 2020 nakładem wydawnictwa Libra PL ukazało się pierwsze współczesne opracowanie biograficzne (autor – Włodzimierz Bonusiak) zatytułowane "Ignacy Łukasiewicz, szekł z Galicji". Kilka miesięcy temu Państwo-



Pomnik Ignacego Łukasiewicza na rynku w Krośnie.

#### SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

**Redagują/Editors:** Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

**Wydawca/Publisher:** Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

**Tel.:** 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

wy Instytut Wydawniczy wypuścić na rynek pracę zbiorową o Ignacym Łukasiewiczu. Obie te pozycje będą wkrótce dostępne w bibliotekach hrabstwa Lambton.

Zachęcam to skorzystania z systemu wypożyczeń międzybibliotecznych (tzw. ILLO).

Dla siebie, do prywatnych zbiorów, postanowiłam zamówić biografię Ignacego Łukasiewicza napisaną przez księdza Janusza Królikowskiego – zatytułowaną „Wynalazca i darczyńca”. To bardzo starannie wydane książka-album przez Wydawnictwo „Kruk”, przedstawiająca Łukasiewicza jako nie tylko wynalazcę, ale przede wszystkim wielkiego patriotę i filantropa o ugruntowanej postawie chrześcijańskiej. Do owoców jego dobroczynnej działalności należały m.in.: system ubezpieczeń pracowników, czyli tzw. Kasa Bracka, Szkoła Koronkarska dla dziewcząt, prowadzona przez jego żonę, liczne drogi, mosty, kościoły. Za działalność charytatywną otrzymał od papieża Piusa IX tytuł Szambelana Papieskiego i Order św. Grzegorza. Był wielkim patriotą wspomagającym ruchy wyzwolenicze. Troszczył się o losy swoich pracowników i poprawę sytuacji okolicznej ludności.

On sam o swoim wynalazku pisał tak: „Ten płyn to przyszłe bogactwo kraju, to dobrobyt i pomyślność dla jego mieszkańców, to nowe źródło zarobków dla biednego ludu i nowa gałąź przemysłu, która obfite zrodzi owoce.”

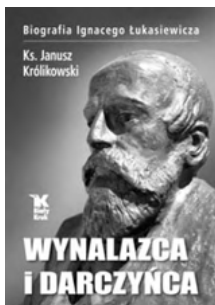
Zapraszam czytelników Skanera do wypożyczenia książek o pionierze przemysłu naftowego, obejrzenia fabularyzowanego dokumentu o nim i odwiedzenia muzeów\* ropy naftowej w Kanadzie i Polsce.

**Krystyna Stalmach**

\* The Oil Museum of Canada – 2423 Kelly Rd, Oil Springs, ON N0N 1P0. Tel. 519-834-2840. Godziny otwarcia: środa, piątek, sobota, niedziela od 11:00 do 16:00, w czwartek od 11 do 20:30.

\* Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza, Bóbrka, Ul. Kopalniana 35, 38-458 Chorkówka. Telefon: 011- 48 -13 43 33 584.

Od redakcji: Fot. na str 2 – autor Fallaner. Wikipedia (CC BY-SA 4.0)



## WITOLD ZGLENICKI

OJCIEC NAFTY BAKIJSKIEJ - POLSKI NOBEL

Użyte w tytule określenia przyłgnęły do Witolda Zglenickiego, którego życie, podobnie jak Ignacego Łukasiewicza, w dużym stopniu związane było z ropą naftową.

Urodzony 6 stycznia 1850 r. w Starej Wargawie koło Kutna (ówczesny zabór rosyjski) Witold Zglenicki to projektant podziemnych urządzeń wiertniczych i pierwszej platformy wiertniczej – dzisiejsze platformy wiertnicze biorą swój początek właśnie od niego, od czasu gdy w 1891 r. znalazł się w Baku nad Morzem Kaspijskim, gdzie powstawał ośrodek wydobywania ropy i przemysłu rafineryjnego. Szyby i rafinerie mieli tam wówczas także bracia Noblowie – Alfred, Ludwik i Robert, ale to Zglenicki udoskonalił sposób wydobywania ropy i zbudował platformę. Zmarł w Baku 6 lipca 1904 roku, pochowany został w Woli Kietpińskiej koło Zegrza pod Warszawą, zaś o tym, dlaczego mówi się o nim jako o „polskim Noblu”, świadczy jego testament (ocenia się, że zapisy uczynione przez niego w testamencie były wyższe niż majątek przekazany przez Alfreda Nobla w listopadzie 1895 r. na fundację ustanowioną przez Nobla).



Witold Zglenicki

W jednym z listopadowych numerów wydawanego w Warszawie tygodnika „Ziarno”\* pojawił się w 1904 r. krótki tekst, zatytułowany

### Hojny zapis

„W Baku zmarł niedawno inżynier górniczy, ś.p. Witold Zglenicki. Syn obywatela miasta Płocka, w mieście ukończył gimnazjum, następnie wydział matematyczny w uniwersytecie warszawskim, a później wydział górniczy w Petersburgu. Jako inżynier wyjechał na Kaukaz i tam w przemyśle naftowym dorobił się dużego majątku – ale nie zapomniał o swoich.

Umierając niedawno, poczynił wielkie zapisy testamentowe, a mianowicie ofiarował: 5,000 rb. dla płockiego Tow. dobroczynności. 15,000 rb. na założenie szkoły rzemieślniczej w Płocku i po 2,000 rb. rocznie w ciągu lat 10 na jej utrzymanie. Takie same sumy dla każdego z miast gubernialnych w Królestwie Polskiem, na założenie i utrzymanie szkół ➡

**R&T Brother's Appliances**  
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,  
Central Air Conditioners  
Repair and Service  
Ryszard and Tadeusz Chorostecki  
434-4733 or 681-8231

**dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy**  
zapraszają do swego gabinetu  
Pełen zakres zabiegów dentystycznych  
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.  
London ON N6J 2L5

**519-680-7707**

**WOODFIELD AUTOMOTIVE**  
specjalizuje się w naprawach  
samochodów marki Honda i Acura

**Matt Wróblewski**  
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja  
sprzedaż używanych samochodów  
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.  
(przy Dufferin) London

**519-438-3232**

➔ rzemieślniczo-artystycznych, 5,000 rb. rb. dla katolickiego Tow. dobroczynności w Baku, 30,000 na budowę kościoła w Baku, 50,000 rb. na założenie w Baku "szkoly wyrobów ze złota i srebra w stylu wschodnim. Hojny zapis otrzymała Kasa Mianowskiego, bo, jak donoszą "Echa pt.," zapisał jej dochód z połowy posiadłości ziemskiej w pobliżu wsi Szurchany w pow. bakinskim, z warunkiem, aby Kasa nie sprzedawała praw swoich do tych dochodów, lecz korzystała z nich po wieczne czasy. Dochody te są zapewne znaczne, gdyż w owej posiadłości znajduje się kopalnia ropy. Prócz tego, ś.p. Zglenicki zapisał Kasie pozostałość funduszu, jakaby się okazała po spieniężeniu różnych innych posiadłości i praw nabytych przez niego z warunkiem, aby Kasa wydawała nagrody pieniężne w rodzaju Nobla za wstawione w Europie dzieła z zakresu nauk, sztuki i literatury. Znaczne także legaty otrzymały dzieci zmarłego brata, ś. p. Bolesława Zglenickiego, zamieszkałe w pow. puttuskim."

Wybrała Jolanta Pawluk

\* Ziarno. Pismo Tygodniowe Ilustrowane. Nr 47. Warszawa. 5 (18) listopada 1904. (przedruk z zachowaniem dawnej pisowni). Fot. na str. 3 - Wikipedia

## SIŁA CIEPŁYCH WSPOMNIENI

**TADEUSZ ŻOCHOWSKI** Za oknem opadły liście i jesienna szaruga, a ja siedzę z żoną w ciepłym domku, wspominam dawne lata i rodzinę w Polsce. To chyba dlatego, że za nami Święto Zmarłych, a coraz bliżej Boże Narodzenie, zawsze wtedy tyle wspomnień do nas wraca.

Narzekałem trochę na niemożność odwiedzenia grobów. Na te narzekania żona powiada: – Tak ładnie o rodzinie mówisz... Nie narzekaj, bo wyraźnie widać, że niemożność obecności na cmentarzu nie pozbawia cię jednak możliwości myślenia. Nie przeszkodzi też chyba w zanotowaniu wspomnień, żeby potem podzielić się nimi z rodziną i znajomymi. To może być więcej niż kwiatek czy znicz, to będzie coś stałego, co nawet po wielu latach będzie jeszcze żyło. Jeśli zapiszesz, to zostawisz trwalszy ślad niż ta nasza dzisiejsza rozmowa. Treści zapisane nie zginą, nie pójdą w zapomnienie.

Nie musiała mnie długo namawiać, jeszcze wieczorem usiadłem do pisania. I co się okazało? Że po przelaniu na papier, a właściwie po wklepaniu w komputer kilku historyjek zastyszanych w dzieciństwie, poczułem miłą błogość i zyskałem poczucie, że zrobiłem coś, co powinienem zrobić już dawno. Przede wszystkim spisałem wspomnienia z dzieciństwa – o ojcu i o jego siostrze a mojej cioci, która zastępowała nam matkę.

Dodam, że jako malec biegający za piłką, później jako młodzieniec szukający drogi, którą będzie zmierzał w życiu, niezbyt uważnie słuchałem opowieści ojca na temat jego przeżyć, ale dwie szczególnie mocno utkwiły mi w pamięci. Jedna z nich dotyczyła więzi rodzinnej i tego, ile można zrobić w jej obronie.

Ojciec ze swoją siostrą Marysią w czasie wojny chodził z miasta na wieś, żeby zaspokoić przynajmniej minimum egzystencji – czyli szli tam po produkty spożywcze. Na początku wojny byli w okolicy Rosjanie, którzy zatrzymywali wszystkich idących i przepytawali. Mego ojca uznali za szpiega (chyba z racji młodego wieku). Oficer wydał rozkaz: – Rozstrzelać! Gdy żołdaci prowadzili ojca na egzekucję, jego siostra uklękła i zaczęła błagać oficera o litość dla brata. W końcu, nie zważając na konsekwencje, ztapała żołdata za nogę i nie przestawała prosić... aż oficer odpuścił i kazał ojca zwolnić. "Ubieżajcie, bystro" – rzekł cicho. Oddalając się, ojciec z siostrą nastuchiwali w strachu, czy zza pleców nie dosięgną ich strzały...

Z upływem czasu dotarło do mnie, że w jakimś sensie istnieję dzięki tamtej postawie mojej młodej cioci, że między innymi dzięki niej mogę dziś te parę słów zapisać.



Preferred Realty Inc.  
Brokerage

**STAN KOZA**

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

**www.StanKoza.com**

*Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko*

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM  
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

Wiele opowieści ojca, których za młodu niezbyt uważnie słuchałem, to często były lekcje mówiące o tym, jak ważna jest w życiu rodzina.

Druga jego opowieść dotyczyła podobnej wyprawy za miasto, ale już "za Niemca". Wyzierało z niej wielkie serce, duże zrozumienie i życzliwe podejście do życia. Wrócili właśnie od strony Wasilkowa i będąc już w Białymstoku, gdzie mieszkali, blisko ulicy Sienkiewicza, zatrzymali się i przysiedli na murku, aby trochę odpocząć. Posiliwszy się nieco ruszyli do domu. Przy ulicy Skorupskiej ojciec się zorientował, że koszyk z kupionymi przez nich jajkami zostawił w miejscu ostatniego posiłku. Zawrócili czym prędzej, ale kosza z zawartością już nie było. Ojciec pomstował i złorzeczył, nie mogąc sobie darować tak poważnej jak na owe czasy straty. Długo by jeszcze rozpamiętywał i rozpaczał, gdyby nie słowa siostry: – Stachu, nie żałuj tych jajek, bo najpewniej wziął je ktoś zza muru... Przecież to blisko getta, a oni mają tam dużo gorzej niż my. Nie żałuj, Stachu, nie żałuj.

Gdy ojciec to opowiadał, to widziałem, że zawsze przy słowach otuchy wypowiedzianych przed laty przez siostrę, miał tży w oczach, a czasem nawet zapłakał. Zawsze przy tym powtarzał, że jej dobrotliwe podejście niwelowało żale i zgryzoty, z którymi sam by sobie nie poradził.

Te dwa drobne epizody mówią i o nim, i o tym, jaka była moja ciocia Maria.

■

Mam to olbrzymie szczęście, że żadnej wojny nie przeżyłem, ale ślady drugiej wojny światowej obserwowałem jeszcze długo po jej zakończeniu. Nie chodzi mi tu bynajmniej tylko o zniszczone budynki czy znajdowane militaria (a było tego dużo), ale o zachowania ludzi. Ojciec – pamiętam to do dzisiaj – prostował każdy stary gwóźdź, pomimo że miał nowych w bród, a ciocia obierała kartofle tak, że skórka była niemal przezroczysta, mimo że ziemniaków mieliśmy sporo z własnej działki. Dziś, gdy sam obieram ziemniaki i czasem 1/3 objętości stanowią obierki, to wspominam tamte czasy i rozumiem pewne zachowania, które wojna po sobie zostawiła.

Tadeusz Żochowski



Stanisław Żochowski

## KRZYSZTOF PIETRUSZEWSKI

- ◆ Wychodzimy powoli z covidowego uśpienia.
- ◆ Na nowo odkrywamy to, co utraciliśmy.
- ◆ Kontakty z bliskimi, pogaduszki z sąsiadami, wspólne drugie śniadania ze współpracownikami.
- ◆ Możemy na żywo kibicować drużynom sportowym na stadionach.
- ◆ Możemy biegać na siłownię czy na basen.
- ◆ Na nowo możemy odwiedzać sale koncertowe, kinowe i teatralne.
- ◆ Teatr Scena 419 również rozpoczął próby i bardzo poważnie myśli o wystawieniu nowej sztuki w nowym roku.
- ◆ Teatr to nie tylko aktorzy, których widać.
- ◆ Nie tylko aktorów się oklaskuje na koniec występu. To jeszcze zaplecze.
- ◆ To reżyser, scenograf, suflerzy, których nikt nie widzi.
- ◆ To operator dźwięku czy światła, któremu nikt nie bije brawa.
- ◆ Nikt nie oklaskuje operatora kamery, który naszą działalność zatrzymuje na taśmie na długie lata.
- ◆ W Teatrze Scena 419 przy kamerze stali Piotr Fijał i Krzysztof Pietruszewski.
- ◆ Ale Krzysztof już nie przyjdzie z kamerą, nie umieści jej na statywie, nie utrwali na taśmie naszych scenicznych zmagają.
- ◆ Odszedł od nas na zawsze 29 października...
- ◆ Człowiek, który nie opuścił ani jednego dnia w pracy z powodu choroby – aż do chwili, gdy nie miał już sił się przed nią bronić.
- ◆ Mądry, pracowity, przystawiona złota rączka. Do tego dokładny we wszystkim, co robił.
- ◆ Uzdolniony artystycznie. Grał na gitarze, akordeonie i harmonijce ustnej.
- ◆ Pogodny, ciepły, życzliwy, zawsze pomocny.
- ◆ Pomagał w teatrze nawet wtedy, gdy przeżywał osobistą tragedię. Najgorszą, jaka może spotkać rodziców. Kiedy stracił syna – Emila.

◆

Teatr Scena 419 składa najszczerze wyrazy współczucia żonie Joannie i synowi Filipowi

Na ich ręce składamy również podziękowania za bezinteresowną pomoc Krzysztofa w teatrze bo kiedy był w teatrze, nie był w domu

Widzowie nie oklaskują operatora kamery ale członkowie Teatru Scena 419 – TAK

Brawa dla Krzysztofa za tutaj – życzymy spokoju tam! (mm)

W okresie przedświątecznym organizowane są biegi uliczne, gdzie spotykają się tysiące przebranych świętych Mikołajów. Można ich spotkać w wielu miastach Polski, Kanady i właściwie wszędzie w świecie. W moim rodzinnym mieście w Polsce co roku startuje w tym biegu około sześciu tysięcy biegaczy. Widok tylu świętych Mikołajów na pewno robi duże wrażenie.

Moda na bieganie zapanowała na całym świecie. Od przynajmniej dwudziestu lat bieganie stało się bardzo popularne. Dla tych, którzy lubią biegać, na pewno jest to wspólną przygodą.

Celem takiego startu jest dobra zabawa i czerpanie przyjemności z ruchu na świeżym powietrzu. My – amatorzy – trenujemy i startujemy nie po to, by zdobywać nagrody, ale dla zabawy, radości i zdrowia.

Niektórzy teraz startują wirtualnie. Wirtualne zawody mają tę zaletę, że można brać w nich udział w dowolnym miejscu na świecie, będąc cały czas w swoim domu.

Dla mnie jednak najważniejsze jest startowanie z innymi zawodnikami na naturalnych trasach i z kibicami na ulicach. To jest też świetna zabawa dla całych rodzin, często biegną rodzice ze swoimi pociechami, a nawet z maluchami w wózkach, a niektórzy biegną w towarzystwie swoich piesków.

Przed domami siedzą rodziny z małymi dziećmi i krzyczą z całych sił "Run, Santa, run!", a fani z plakatami dopingują znajomych biegaczy. Można się poczuć jak na wielkich zawodach. Wyścig ten odbywa się w sezonie świątecznym, dla mnie jest to zakończenie kolejnego sezonu biegowego.

## BIEG ŚWIĘTYCH MIKOŁAJÓW

Organizatorzy biegów prześcigają się w pomysłach, jak je uatrakcyjnić. Ulice są już świątecznie udekorowane. Chodzą po nich chóry teatralne w dawnych strojach i śpiewają kolędy. Domy migają tysiącami światełek. Na skwerach i w parkach stoją żołnierze w historycznych mundurach i strzelają



Mikołaj z numerem 832 to autor artykułu

z małych armatek. Tworzy się przez to prawdziwie bajkowy klimat.

Impreza zaczyna się od odbioru numeru startowego i – oczywiście – dodanego do niego całego stroju św. Mikołaja. Za start trzeba zapłacić, ale pieniądze są zawsze przeznaczone na jakiś szlachetny cel. Jest to wyścig zimowy i choć najczęściej nie ma jeszcze śniegu, to jest już zimno. Godzinę przed startem mikołaje rozpoczynają wspólną rozgrzewkę. Jest chłodno, dlatego wszyscy robią to naprawdę bardzo solidnie i niesamowicie to wygląda. Setki, a czasem tysiące mikołajów w jednym

miejscu ćwiczą skłony, podskoki i różnego rodzaju rozciągania.

W moim biegu do startu dali sygnał żołnierze. Wystrzelili z małej armatki, którą ze sobą przyciągnęli. Setki Mikołajów ruszyły przed siebie. Do pokonania było 5 km. Niektórzy pobiegli od startu bardzo ostro i narzucili wielkie tempo. Przez to grupa bardzo się rozciągnęła. Tak zwana piątka jest zaliczana do biegów długodystansowych, ale niektórzy biegacze, którzy trenują i startują w długich biegach, traktują ten bieg jako długi sprint. Piątka – zdaniem lekkoatletów – jest bardzo wymagającym i trudnym dystansem.

Trasę tę znam dobrze, miałem już okazję biec po niej latem. Zimą jest jednak całkiem inaczej. Przez pierwszą połowę biegu czułem się trochę słabo i nie mogłem pozbyć się uczucia, że moja forma nieco spadła. Może dlatego, że na otwartej przestrzeni wzmógł się silny wiatr. Biegłem i biegłem, a arktyczny wiatr znad jeziora nie ustawał i wiał prosto w nos. Po tym odcinku kryzys minął i na szczęście chwyciłem drugi oddech. Byłem szczęśliwy, że mimo zmęczenia udało mi się osiągnąć cel. Bieg ukończyłem z uśmiechem na ustach i na trzeciej pozycji w swojej grupie wiekowej.

Po wyścigu mikołaje rozjechali się do swoich domów i teraz pewnie z rodzinami czekają na prawdziwego Mikołaja. Dzieci na całym świecie nie mogą się doczekać świętego Mikołaja i – oczywiście – prezentów od niego. Ciekawe, czy do wszystkich dobiegnie? W czasie świąt Mikołaj ma do przebiegnięcia cały świat!

**Dariusz Zieliński**

Fot. pochodzi z domowego archiwum autora

Wigilia to czas spędzany najczęściej na wspólnej kolacji w rodzinnym gronie. Jak ten dzień obchodzili w XIX wieku Polacy zesłani na Syberię? Oto wspomnienia opublikowane w Stanach Zjednoczonych przez Polkę zesłaną do Czerdynia.

## JAK POLACY ZESŁANI NA SYBERIĘ SPĘDZALI WIGILIĘ?

Było to w roku 1864. Od siedmiu miesięcy byliśmy już wygnańcami, skazanymi na osiedlenie w miasteczku Czerdyniu w permskiej guberni. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, pierwsze, które mieliśmy spędzić na obczyźnie. Kolonia nasza polska nie przechodziła dotąd liczby czterdziestu osób.

Zima rozpoczęła się już od września i z całą surowością północną rozwijała się, darząc nas w grudniu mrozami przeszło 35-stopniowemi. Czuliśmy się zmarznięci, zgnębieni i w miarę zbliżających się świąt, coraz częściej wylatywaliśmy myślą do kraju, gdzie teraz wszechmocnie panował Murawiew, który myśl całą wytężał, aby zgładzić z pamięci ludzkiej imię narodu, co ośmielał się kochać swobodę i krew swą nieść za nią w ofierze.

W tym stanie ducha powitaliśmy pewnego poniedziałku (tj. w dniu przynoszącym nam raz na tydzień pocztę), niespodzianą wieść, że na samą wigilię przyprowadzą do Czerdynia etapem sto osób wygnańców, przeważnie szlachty zaściankowej z tych, którym Murawiew spalił zaścianki, skonfiskował ziemię i

dobytek, i których z wiosną 1863 roku wystął być na osiedlenie do gubernii samarskiej, a dziś przeniesć rozkazał na mieszkanie do gubernii orenburskiej i permskiej.

Łatwo pojąć, jak wielkie poruszenie wieść taka sprawiła w jednostajnym życiu naszym, tembardziej, że tym razem sprawnik Pozorkiewicz bez najmniejszej ceremonii zrzucił ciężar całego kłopotu z głowy swojej i wezwawszy do siebie starszyznę naszej kolonii, oświadczył, że przybywających na święta rodaków naszych oddaje od razu sercom i głowom naszym, zezwalając na samodzielne obmyślenie dla nich mieszkań, żywności i wigilijnego przyjęcia, słowem uszczęśliwił nas tanim kosztem, za co mu jednak serdecznie wdzięczni byliśmy wszyscy.

Trzeba więc było pomyśleć nie na żarty o rozmieszczeniu takiej drużyny. Zamianowano mieszkania u majątniejszych naszych rodaków, głównie jednak przyrządzono chwilowy spoczynek na czas świąteczny w dużym, żółtym domu zwanym kolonią, gdzie jednocześnie w wielkiej sali o czterech oknach odbyć się miała wigilijna wieczerza, na którą

przyjść mieli wszyscy ci, co nie prowadzili kuchni u siebie i co jednocześnie ciekawi byli powitać owych nowych przybywających z daleka, etapem, ziomków.

Na gospodarzy, mających przygotować wigilię, wybraliśmy p. Ksawerego Lineburga, z gubernii suwalskiej i p. Michała Falkowskiego, młodego obywatela powiatu dziśńskiego. Pan Hipolit Wesołowski, kuchmistrz z Warszawy, ofiarował się na usługi rodaków, na gospodynię wybrano pannę Świętorzecką Józefę i ta miała dokonać wielkiego obowiązku religijno-narodowej pamiątki przełamania z wszystkimi tradycyjnego oplatka.

Po pracowitem urzędzeniu wszystkiego i załatwieniu składowem sprawunków, doczekaliśmy nareszcie dnia wigilii Bożego Narodzenia. Dzień był tak mroźny, że do samego prawie południa mgła trzymała miasteczko jak w powiciu – niemniej jednak wygnańcy nasi chodzili po ulicach, gdy nadszedł etap, z ludźmi w więziennych ubraniach, na prostych furmankach. Byli tam starcy, kobiety, dziewczęta, młodzież, dzieci, ➤

*Serdeczne życzenia  
wielu radosnych chwil  
z okazji Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz jak najwięcej dobra  
przez cały nadchodzący rok*

składa **SKANER**



*Nieważne, czy na stole  
Znajdzie się jadalny dostatek  
Ważne, by na nim się znalazł  
Ten białuteński oplatek*

*Ja w cud oplatka wciąż wierzę  
I ciągle mam jedno życzenie  
By pokój był w każdej wieczerze  
A nie tylko w Boże Narodzenie*





Życzenia Wesółych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz  
szczęśliwego Nowego Roku  
składają  
dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

Gasiorowski Dentistry  
280 Wharncliffe Road South, London  
Tel. 519-680-7707

Aby narodziny Chrystusa Pana  
przyniosły radość, nadzieję i miłość  
a nadchodzący rok  
wszystkich obdarował  
zdrowiem oraz pomysłowością



życzą  
członkowie  
Klubu Seniora  
w London

Merry Christmas  
and  
Happy New Year!

Wszystkiego najlepszego  
życzy Bob O'Hara

Medcen Pharmasave  
London  
339 Wellington Rd. South  
Tel. 519 - 672 - 1337




**Pięknej Gwiazdki  
zdrowych i wesółych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz powodzenia  
w Nowym Roku**

życzy

**właścicielka i pracownicy  
Alicia's Fine Foods**

1290 Trafalgar Street, London, tel. 519 - 659 - 9797

➔ wszystko to pod eskortą oficera i żołnierzy, z tobotkami zwalito się do kolonii, rozlokowując się na podłodze w ubocznych pokojach i rozgrzewając się herbatą w oczekiwaniu wigilijnego posiłku.

Z nastaniem pierwszej gwiazdy zdążyć zaczęli wszyscy do kolonii. Stołów w sali ustawiono trzy, w innych pokojach ustawiono je także w miarę możliwości. Ścisk co chwila stawał się większy. Z miasta przybyli księża wygnańcy. Najstarszym wiekiem i znaczeniem Bernardyn, ks. prowincyał Zefiryn Zarębski, z księdzem Gwardyanem Maryanem Mysińskim przybyli najpierw, za nimi wszedł ks. kanonik Michał Nowodworski, późniejszy biskup płocki, dalej księża Tadeusz Godlewski, Tomaszewski, Józef Czarnecki, Edmund i Piotr Macyńscy. Był już i stary p. Jerzy Brynk, po powrocie z ciężkich robót z Nerczyńska za sprawę Szymona Konarskiego, budzący ogólne uszanowanie swą sędziwą postacią. Przy nim widniała zgnębiona cierpieniem twarz Michała Kottba, któremu rozstrzelano w kraju syna oficera.

Pięćdziesiąt wigilijnych wieczorów minęło od owej pamiętnej czerdyńskiej uczty, a jednak ani jedna odtąd nie przeszła bez tego, by się w umyśle i sercu mojem nie uprzytomniło to wszystko, co czuło się i przeżyto w ten pamiętny wieczór. Wybladłe twarze nowoprzy-

bytych, znękanie podróżą i wspomnieniem, zapisały się na zawsze w umyśle moim. Jedliśmy niby podawane potrawy, ale byliśmy wpatrzni w twarze i usta opowiadających. Matki, które wywiozły z kraju po kilkoro dzieci, dziś zalane łzami opowiadały, jak przywoziły po dwa trupy od razu na nocleg do stepu. Szlochaty, opowiadając tortury serc macierzyńskich na widok konających na wozach dzieci swoich, a niejedna w rozpacz optakiwała utracone wszystkie swoje maleństwa. Był to jeden ciąg opisów, który by i kamienne wzruszył serca! Towarzystwo przybyte składało się przeważnie z zagrodowej szlachty. Byli tam mieszkańcy spalonego z kretelem zaścianka żmudzkiego Leplany, była szlachta z Pieniaszek. gub. grodzieńskiej prużańskiego powiatu, przeważną jednak część stanowiła szlachta powiatu rohańskiego, z gub. mohylewskiej. Były tam rody Kontowtów, Antosewiczów, Butkiewiczów, Żółtków, Boryczewskich, Cebrzyńskich, Grochowskich itp., a wszyscy opowiadali przebyte męczarnie. Popalono im domy, zabudowania i dobytek, wyprowadzono ich poza rodzinną okolicę, gdzie kazano przypatrywać się dziełu zniszczenia. Osady Pieniaszki palił wojenny naczelnik Kremer, stawiając mieszkańcom za całą winę współczucie ich dla powstańców. Całymi zaściankami przewieziono szlachtę do gub. samarskiej, gdzie w kilka tygodni po

**Wesółych Świąt**

**Maciek Piekosz**  
**Adwokat & Notariusz**

maciek@siskinds.com  
519.660.7718  
www.siskinds.com/maciek





przybyciu zjawit się u nich "wysoki dygnitarz" z Petersburga, mający dokonać podzielenia ich ziemi. Urzędnik ten zebrał wszystkich zesańców i przeczytał im papier, z którego szlachta dowiedziała się, że mają im dać ziemię w guberni samarskiej, "na wodworenje" (osadzenie na ziemi).

Z tego wszystkiego zrozumiała szlachta tylko tyle, że osiedlając się na nowym miejscu, stać się miała nowymi "dworjanami"! Tego było za dużo! Oświadczyli też z całą stanowczością, że są starą szlachtą i nikt im odziedziczonych praw odebrać nie może, tak jak nikt ich nie zmusi do brania ziemi. "Oddajcie ją komu chcecie, ale nie nam, których ojcowie zdobywali szlacheckie klejnoty, przelewając krew w obronie polskiej naszej ojczyzny".

Urzędnik wystuchał odpowiedzi i z niczem odjechał. Zdał sprawę przebiegu "wodworenja" litewskiemu wielkorządcy Murawjewowi i ten, za "zuchwalstwo", rozkazał szlachtę wywieźć etapami do gubernii orenburskiej i permskiej. Przy tych opowiadaniach zapal i energia rozjaśniały twarze biednych męczenników. Czuli się zwycięzcami i byli nimi naprawdę, bo dzięki temu oporowi, ukazem wierzbotowskim z 1867 roku, wrócili wszyscy do kraju, ocalając honor, heroldyę i swoją narodowość. Ziemi jednak swojej nie odzyskali nigdy – rozdano ją w nagrodę dobrze zastężonym "diejatielom".

Wracaliśmy do domów około północy. Dźwięczały nam w uszach opowiadania, brzmiały śpiewy szlachcianek, które po skończonej wigilii raczyły nas pieśniami. W zanadru niostam kawałek optatka z tej pamiętnej pierwszej wigilii wygnańczej. Przy zapalanej świecy rozjeżdżałam się w nim i zdziwienie moje było wielkie: z całego arkusza optatka ocalało piękne, nienaruszone zniszczeniem serce, odcisnięte na optatku. Pod wrażeniem wszystkich opowiadań, słyszanych tego wieczora, widok tego serca zdał mi się odpowiedzią na wszystko, co w umyśle moim się przekotało w tej poważnej życia godzinie. Tak, było to jakby odbicie serca polskiego, tego wspaniałego, wielkiego serca, którego złamać ani czas, ani prześladowania, ani zadawane przez wroga katusze nie zdołają. Bo to jakby znak widomy, że serce prawdziwie miłującego ojczyznę Polaka przetrwa wszystko i zawsze wyjdzie z prób hartowne jak stal, wierne obowiązkom swoim do ostatniego swego tchnienia. To serce na optatku, schowane ze czcią, posiadam do dnia dzisiejszego – stanowi ono dla mnie jedną z moich najdroższych pamiątek.

### Wyganka

Od redakcji:

Artykuł pierwotnie ukazał się w czasopiśmie "Dziennik Chicagoski" (Vol. 30, Nr 301, 24 December 1919), pt. "W noc wigilijną na wygnaniu. (Wspomnienie z czasów Murawiewa)". Przedruk z portalu histmag.org (CC BY-SA 3.0)

Najpiękniejsze życzenia  
świąteczne i noworoczne  
składają

**Jacob Bodzek i Stan Kokoszka**

Oliver & Associates  
Team Glasser Real Estate Brokerage  
London

Tel. 519-719-0744 - Jacob  
Tel. 226-504-4737 - Stan



Życzenia spokojnych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz powodzenia w nadchodzącym  
roku składają

**Marian Wójcicki, DD (ret.)**  
**Mike V. Pisek, DD**

Pisek Denture Clinic  
London  
236 Oxford Street West  
Tel. 519-672-7580  
1289 Dundas Street East  
Tel. 519-453-6520



Spokojnych  
i radosnych  
Świąt Bożego  
Narodzenia  
oraz  
szczęśliwego  
Nowego Roku  
życzy

**Matt Wróblewski**

Woodfield Automotive  
490 Adelaide Street North, London  
Tel. 519 - 438 - 3232



Życzenia  
zdrowych i wesolych  
Świąt Narodzenia Pańskiego  
oraz pomyślności w Nowym Roku

od właściciela  
i pracowników

London  
ECO-METAL

Tel. 519-451-7663  
www.londoncometal.com



By Świąta Bożego Narodzenia  
upłynęły w radości i spokoju  
a nadchodzący rok 2023  
przyniósł wszystko, co dobre  
życzy

SWAP Placówka 126  
w Windsor

Nowych członków  
zaprasza  
komendant Piotr Bas  
2467 Via Vita St.  
Tel. 519-966-0190



Spokojnych i radosnych  
Świąt Narodzenia Pańskiego  
oraz powodzenia w 2023 roku

życzy

Federacja Polek  
w Kanadzie  
Ogniwo #20 w Windsor

Tel. 519-979-0925



## ZIMOWE REFLEKSJE

Wokół biel... i tylko biel...

Płatki śniegu, filigranowe gwiazdki  
wirują to w górę, to w dół  
by w końcu znaleźć swe miejsce...

To znowu ptak przeleci jak strzała  
Zimno mu...

Szalony wiatr potrąci puszystą górę  
śniegu na płocie...

Krzak kłania się wbrew własnej woli  
Trudno oprzeć się wiatrowi

Nawet rozłożyste liście klonu  
nie potrafią utrzymać fasonu  
nieznacznie kotuszając się  
w nierówny takt wiatru

A wiatr... ten pędziwiatr...  
Potrafi zmać ciszę poświstem  
zamaszystym podmuchem wcisnąć się  
w najmniejszy zakątek

Zamknięte drzwi... Ciepło...

Tumult w kominie ciszę przerywa  
Trudno przeć naprzód  
Czas się zatrzymać

Ciepło...  
I wreszcie można rozmyślać

*Stefania Krzywoszyńska-Walczak  
London*

## ZIMA

Nadchodzi zima...

- jeszcze się barowała z jesienią i porykujący tłukła po sinych dalach  
jako ten zwierz srogi i głodny, że nie wiada było, kiej przeprze a skoczy i  
lutymi kłami weźre się we świat...

- jeszcze czasami prószył śnieg nikły, płowy - jesienny śnieg... - jeszcze  
przychodziły dnie ostupiałe, chorością sine, ckne, stękliwe, oropiałe i zgoła  
lamentem przejęte, a lodowym światłem mżące - dnie trupie, że ptactwo z  
krzykiem uciekało do borów, trwoźniej bełkotały wody i toczyły się leniwo,  
jakby strachem stężate, ziemia dygotata, a wszelaki stwór podnosił czujące,  
łękliwe oczy na północ - w niezgłębioną topliel chmur...

- jeszcze noce były jesiennie; oślepte, głuche, zamętne, a pełne strzępów  
mgieł i brzasków gwiazd pomartych - rozgnite noce dygotliwego milczenia,  
przenikniętego zduszonym krzykiem trwogi; pełne wzdychów bolesnych,  
szamotań, nagłych cichości, wycia psów, targań marznących drzewin,  
żałosnych głosów ptactwa szukającego schronisk, strasznych wołań pustek  
i rozstajów zgubionych w ciemnicy, łopotów jakichś lotów, cieniów  
zaczajonych pod ścianami zdrętwiały chat, pełzających hukań, zjaw  
prerażających, nawotywań nierozeznanych, mlaskań okropnych,  
przeszywających jęków...

- jeszcze czasami, o zachodzie, z pośepnych pól ołowianego nieba  
wyłupywało się czerwone, ogromne słońce i spadało ciężko, niby kadź  
roztopionego żelaza, z której buchały krwawe wrzutki i biły dymy smoliste,  
czarne, popręgowane gorejącymi żagwiami, że świat cały stawał w tunach  
i w pozodze.

I długo, długo w noc dogasały i stygły na niebie krwawe zarzewia, aż  
ludzie mówili:

- Zima rośnie i na złych wichrach przyjedzie.

I rosta zima, rosta co dzień, co godzina, co to oczymgnienie.

Aż przyszła.

**Władysław Stanisław Reymont**

"Zima" to fragment drugiego tomu "Chtopów" Władysława Reymonta.

Na Boże Narodzenie  
niech spełnią się życzenia -  
te łatwe i te trudne do spełnienia.  
Niech się spełnią te duże i małe,  
te mówione głośno lub wcale.



**Arleta Sziler**

Insurance & Financial  
Services  
Windsor, tel. 519-796-1349



*Najlepsze życzenia  
Bożonarodzeniowe  
i Noworoczne  
składa  
dr Zbigniew Pona*

*Pona & Associates  
Walker Dental Clinic  
1390 Walker Rd., Ste. 100  
Windsor ON N8Y 4T9  
Tel. 519 - 985 - 6988*

Niech Święta Bożego Narodzenia  
i Wigilijny wieczór  
uptyną w szczęściu i radości  
przy staropolskich kołędach  
i zapachu  
świerkowej gałązki

Życzą tego wszystkim

Halina i Łukasz  
Troczyńscy

Polish Village Deli  
Windsor, 920 Ottawa St.



NADESŁANE Z WINDSOR



## 95-LECIE POLSKIEGO DOMU LUDOWEGO

95 lat działalności to poważna rocznica. I tak w roku 2020 ta właśnie rocznica przypadła Domowi Polskiemu w Windsor. Pełna nazwa organizacji to Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego (SPDL).

Dom Polski to nie tylko budynek. To serce Polonii, które bije w Windsor nieprzerwanie od 1925 roku. Przez progi tego budynku przeszło kilka pokoleń naszych poprzedników.

W 2019 roku pani Iwona Barbara Litwin podjęła się zebrania materiałów i dotarcia do dokumentów i do ludzi, którzy tworzyli historię tego miejsca. Książka miała być wydana dwa lata temu, ale niespodziewanie pandemia pokrzyżowała te plany. Teraz pragnę poinformować, że publikacja się ukazała kilka tygodni temu. Wersja drukowana książki kosztuje \$40.00 i jest do nabycia w Domu Polskim w Windsor. Jest też wersja elektroniczna – tzw. e-book – pod <https://polishclubwindsor.ca/anniversary-books/>

Kontakt dla osób zainteresowanych

e-mail: [ilitwin@polishclubwindsor.ca](mailto:ilitwin@polishclubwindsor.ca)  
lub tel. 519-792-4810

Iwona (Yvonne) Litwin  
Managing Director

The Polish Peoples' Home Association  
Polish Club Windsor i Dom Polski  
1275 Langlois Ave, Windsor ON, N8X 4L6  
Phone: 519-254-1639

## 90. ROCZNICA ZAŁOŻENIA PLACÓWKI SWAP

Placówka 126 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP) powstała w Domu Polskim w Windsor w roku 1932. Z powodu bliskości z USA (Windsor to miasto graniczne) Placówka 126 weszła w skład Okręgu VI SWAP z siedzibą w Michigan.

Pierwszymi członkami byli w Windsor weterani pierwszej wojny światowej oraz wojny bolszewickiej. Dwa lata później przy Placówce 126 został powołany Korpus Pomocniczy Pań (KPP), do którego jako pierwsze zapisały się żony weteranów. Parę lat później członkowie w czynie społecznym i własnymi rękami wybudowali swoją siedzibę przy ulicy Langlois (niestety, ten Dom Weterana został sprzedany kilkanaście lat temu).

Po WWII do Placówki w Windsor zapisało się ponad stu nowych członków, którzy wtedy przyjechali do Kanady i tu zamieszkali.

W Placówce 126 w latach pięćdziesiątych powstaje Royal Canadian Legion (RCL Branch 536), a polscy weterani mają takie same prawa kombatantkie, co weterani kanadyjscy.

Nasi weterani uczą swe dzieci języka polskiego w Polskiej Szkole działającej w Domu Polskim, ich dzieci należą do harcerstwa, grają w orkiestrze młodzieżowej, tańczą w zespole Tęcza i występują w jasełkach. Jednak w 2014 r. RCL i KPP już nie istniały, a weteranów w Placówce 126 zostało niewielu. Groziło to zamknięciem Placówki.

Wtedy wstąpiło do Placówki kilku członków Polonii w Windsor, którzy byli w wojsku lub mieli rodziców walczących po stronie Aliantów w WWII. Tym sposobem Placówka w Windsor została uratowana przed zamknięciem! ➡

Najlepsze życzenia Bożonarodzeniowe  
i Noworoczne  
składa Stan Koza - P. Eng., Broker  
Sutton Group



[www.StanKoza.com](http://www.StanKoza.com)

Tel. 519-495-2044

Z okazji zbliżających się  
Świąt Bożego Narodzenia  
wszystkim członkom PSN  
oraz całej Polonii w London  
składamy najserdeczniejsze  
zyczenia:

niech Wigilia oraz Święta  
upłyną spokojnie i radośnie  
a w Nowym Roku  
wszystkie marzenia i plany  
zamienią się w rzeczywistość



Polskie Stowarzyszenie Narodowe w London

➔ Doceniając to ZG SWAP postanowił te osoby odznaczyć Mieczami Hallerowskimi. Osiem osób, które wstąpiły w czasie krytycznym i do dzisiaj należą do organizacji, otrzymało te odznaczenia w Domu Polskim podczas uroczystej Akademii, poświęconej 104 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Długoletni Komendant Placówki – obecnie Komendant Honorowy – Piotr Bas został wyróżniony przez ZG SWAP Złotym Krzyżem Zastugi.



Na zdjęciu (od lewej): Jacek Szwaczynski – Komendant PL 126 w Windsor, Jerzy Różalski – Okręg VI SWAP – Detroit, Piotr Bas – Komendant Honorowy PL 126, Zbigniew Sziler – Chorąży PL 126. Fot. Andrzej Siniarski.

Niestety, Piotr Bas nie mógł uczestniczyć w uroczystości z powodu pogarszającego się stanu zdrowia, ale członkowie Placówki 126 postanowili go odwiedzić w domu, gdzie Adiutant Finansowy Okręgu VI SWAP, red. Jerzy Różalski wręczył to najwyższe odznaczenie SWAP.

## OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

W niedzielę, 13 listopada, zgromadziliśmy się w kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy na uroczystej Mszy Świętej. Najpierw uroczyste wprowadzono sztandary SWAP i innych organizacji polonijnych, nie zabrakło też naszych harcerzy i harcerek, młodzieży z zespołu Tatry w strojach ludowych, uczniów Szkoły Polskiej, przedstawicieli organizacji polonijnych, sióstr zakonnych i wspaniałego Chóru Świętej Cecylii.

Ksiądz Stanisław Izdebski w czasie homilii pięknie nawiązał do rocznicy 11 Listopada. Po Mszy, pomimo chłodu, przy dźwiękach werbli harcerze i harcerki pomaszzerowali do odległego o pół kilometra prawie stuletniego Klubu Dom Polski, natomiast starsi parafianie dotarli tam w swoich samochodach.

Akademia w Domu Polskim była dopracowana przez panią Danutę Pogorzelską i odbyła się z wyjątkowo

uroczystym akcentem patriotycznym. W pięknym programie o Polsce, o utracie, a potem o odzyskaniu Niepodległości, występowały dzieci ze Szkoły Polskiej oraz harcerze, których od pewnego czasu wspaniale prowadzi drużna Ewa Jagielska. Patriotycznymi pieśniami zachwycił publiczność lokalny zespół Polskie Nadzieje – czyli rodzeństwo: Marysia, Michał i Julia Zalewscy (Julia była również mistrzem ceremonii). Podczas akademii podziwiano też chór kościelny św. Cecylii i usłyszano okolicznościowy referat, a na scenie w kilku tańcach ludowych zaprezentował się Zespół Pieśni i Tańca Tatry (ściślej – jego grupa czwarta).

Atmosfera była nadzwyczaj patriotyczna i można było zauważyć, że w niejednym oku zakręciła się łza. To było niezapomniane widowisko, jakoś szczególnie bliskie sercu. Może dlatego, że większość występujących to dzieci i młodzież.

Pozwolę sobie na następujące stwierdzenie: jeśli tak wrażliwa na sprawy Ojczyzny, jak to widzieliśmy w gościnnych progach Domu Polskiego, jest cała nasza młodzież polonijna, to my, starsi, nie musimy się martwić, że w przyszłości mogą oni przestać kochać "kraj swych ojców" – czyli Polskę.



## PODZIĘKOWANIE

Pan Prezes Paweł Piasecki wraz z Zarządem Polskiej Wioski, wchodzącej w skład popularnego w Windsor festiwalu letniego – tzw. Karuzeli Narodów – pragnie podziękować wszystkim wolontariuszom, którzy przyczynili się do sukcesu tegorocznej imprezy.

Te piękne trzy dni w czerwcu br., które przeżyliśmy latem, były także sporym sukcesem finansowym. Dochód wynosił aż \$31,058.58. W czasie Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego połączonego z kolacją, w którym mogli uczestniczyć wszyscy wolontariusze, część wypracowanego dochodu została przekazana lokalnym organizacjom, których członkowie znaleźli się w grupie pomagającej przy organizowaniu i obsłudze tegorocznej imprezy, włącznie z młodymi artystami, którzy występowali na scenie Polskiej Wioski 2022.

Arleta Sziler

KORESPONDENCJA SKANERA



## KOMITET WSPIERANIA POLSKICH STUDIÓW NA UNIWERSYTECIE TORONTOŃSKIM

Drodzy przyjaciele,

Listopad 2022

Wydarzenia na Ukrainie, które naznaczyły rok 2022, przywołują dla Kanadyjczyków polskiego pochodzenia znajome skojarzenia. Walka o wolność przeciw carskiej Rosji, bolszewikom, czy autorytarnych rządów Putina, jest tak samo doświadczeniem Polaków, jak i dzisiejszych Ukraińców. W świetle tych wydarzeń zrozumienie polskiej historii, języka i kultury nigdy nie było tak ważne, jak dzisiaj. Polska zaś od wielu lat ostrzegająca o imperialistycznych tendencjach Federacji Rosyjskiej. Wchodząc w nową, niebezpieczną epokę, świat może się od nas wiele nauczyć. W 1920 roku po stu dwudziestu trzech latach zaborów i geograficznego niebytu, Polska ocalała wyniszczoną Europę przed Armią Czerwoną. Podczas drugiej wojny światowej wkład polskich naukowców, agentów wywiadu i bojowników ruchu oporu został dostrzeżony globalnie i wciąż staramy się, by pamięć o naszych bohaterach pozostała żywa. Dlaczego właśnie teraz ten kontekst jest tak ważny?

Od wstąpienia do Unii Europejskiej i NATO Polska pracowała bardzo ciężko, żeby zapewnić sobie solidną pozycję na arenie międzynarodowej. Wielkie wsparcie, którego Polska udziela teraz Ukrainie, podniosło nasz status i uzyskało podziw naszych sprzymierzeńców. Ale brak zrozumienia polskiego doświadczenia historycznego w dewastujący sposób wpłynął na środowiska wolnościowe w Europie i Ameryce. Jest to świadomość, którą niedawno przyznali Niemcy.

Studia polonistyczne na Uniwersytecie Torontońskim to najlepsze miejsce nie tylko, żeby uczyć się języka i kultury polskiej, ale też zrozumienia rosnącej wagi Polski na arenie światowej. Nigdy wcześniej wsparcie Wasze nie było dla nas tak istotne. W tym roku nasi sponsorzy odpowiedzieli na to wyzwanie, zwiększając pomoc finansową. Z wielką wdzięcznością wspominamy o donacji 15 000 dolarów od śp. Zofii i profesora Floriana Śmiejów. Bierzmy przykład z ich hojności. Nasza społeczność ma okazję pomóc Polsce osiągnąć jej cele na skali między-

narodowej i przygotować naszą młodzież kulturowo i lingwistycznie na wypadek, gdyby chcieli do Polski powrócić. Dlatego też proszę Was o nieprzerwane i wspinałomyślne wsparcie naszej misji.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności,  
Tadeusz Opitz, Przewodniczący

\*\*\*

Od redakcji:

Dokładne informacje na temat studiów, działań Komitetu i możliwości dokonania wpłat – na stronie internetowej [www.cspst.com](http://www.cspst.com)

### Maciek Piekosz Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

#### Specjalizuję się w:

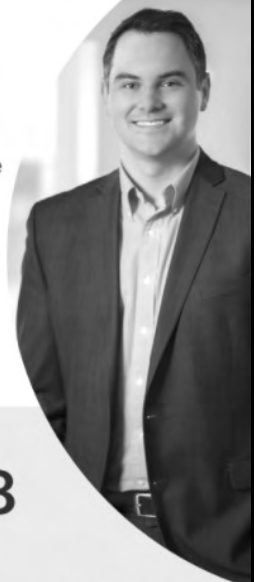
- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezplatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

# 519.660.7718

[maciek@siskinds.com](mailto:maciek@siskinds.com)
**SISKINDS** | The law firm

[siskinds.com](http://siskinds.com)


Polskie Stowarzyszenie Narodowe  
31 grudnia organizuje  
*bal sylwestrowy*  
na polskiej hali przy 554 Hill Street  
Gra zespół POLANIE

21 stycznia 2023 roku  
odbędzie się w PSN  
*Bankiet Noworoczny*  
Gra zespół IMPRESS

Na oba wieczory  
PSN serdecznie zaprasza

Dokładniejsze informacje pojawiają się  
w programach Twojego Radia

*Maria Konopnicka (1842-1910)*

### TANIEC

Dalej rażno, dalej wkoto,  
Dalej wszyscy wraz!  
Wszak wyskoczyć i zaśpiewać  
Umie każdy z nas.

Graj nam, skrzypku, krakowiaka,  
A zaś potem kujawiaka  
I mazura graj!

Jak się dobrze zapocimy,  
To polskiego się puścimy,  
Toż to będzie raj! [...]

Wszędzie Wigilia Bożego narodzenia obchodzoną bywa uro-  
czyście, ale u nas wyjątkowo nosi ona tę poetyczną i pełną  
znaczenia nazwę: **Święto Gwiazdki**

Gwiazdka, to przeddzień słońca, to zapowiednia wschodu.

Gwiazdka, to ów promień dobroczynny, który Pan Bóg po  
wsze dni przesyłał ludziom, jako oznakę swojej łaski.

- O zniądź, zniądź czémprędzej, słońce! - wołał zrozpaczony  
Kolumb, błędzący po niezmiernym oceanie. - Niech ujrzę ten  
krzyż promienisty, który nową ziemię zwiastuje.

Gwiazdami pogaństwo uprzytomniało sobie obecność bogów;  
w gwiazdach ludzie symbolizowali wielkość swych przeznaczeń.

Rozbitka na morzu, który na kilku deskach szuka ocalenia od  
grożącej mu zewsząd śmierci, słońce przeraża. Słońce, to nie-  
skończoność, to nieświadomość drogi, to przestrzeń niezmierna,  
to otchtań bez brzegów. Ale niech zabłyśnie pierwsza gwiazdka,  
już z nią i nadzieja wchodzi w serce, myśl się odżywia, ufność  
rośnie. W gwiazdach szukają ocalenia karawany na pustyni i  
okręty w nieznanym oceanach. Cóż więc dziwnego, że w gwiazd-  
kach także ludzkość chciała widzieć po wsze czasy wypisaną  
księgę przyszłości swojej? Przyszłość, to również ocean bez  
granic.

Gwiazdka zapowiada nam koniec dawnego roku, a początek  
nowego. Gwiazdka, to przeddzień Bożego Narodzenia, to chwila  
zapanowania dnia nad nocą. Gwiazdka, to wróżba odżywiającej  
się zieloności, odradzających się kwiatów, zmatrywchpowstanie  
natury, wróżba dnia wiosny i słońca. Wraz z ukazaniem się  
gwiazdki na niebie, zasiądziemy razem do rodzinnej biesiady,  
uświęconej starodawnym zwyczajem, będziemy się łączyć między  
sobą chlebem miłości chrześcijańskiej.

Oby ten czysty i biały opłatek, to święte godło odkupienia,  
co świeci nad nim, wcieliło się w życie nasze poprawą, pracą,  
myślą o tém, co zbawienne i użyteczne. I niechaj ta biesiada, do  
której wspólnie zasiadamy z dziećmi naszemi, stanie się dla nich  
i dla ich potomków przyszłej pomyślności godłem.

Fragment Kroniki Tygodniowej z Tygodnika Ilustrowanego (nr 274, 24 XII 1864).

Zachowana pisownia oryginału.



**Sziler Financial Services**  
**Life Insurance**

Mortgage Life Insurance  
Disability \* Travel \* Visitors \* Ins.  
Benefits \* RRSP \* Education \* Plans



**Arleta Sziler** (B.Eng)  
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com



[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)

Zadzwoń jeszcze dzisiaj  
Toll free: 1.855.838.9393  
Tel. 519.451.7663



**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe  
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30

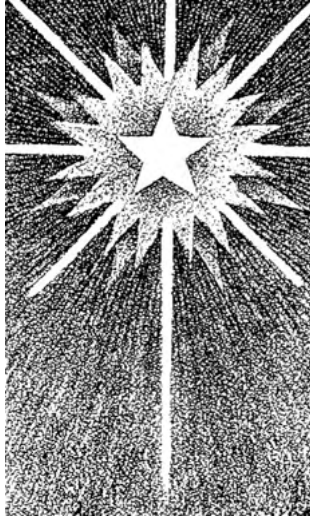


B. St. KOSSUTHÓWNA\*

**PASTERKA**

W noc, gwiazdami roziskrzoną,  
w srebrach śniegu bielejącą,  
słychać pieśń dalekich

dzwonów,  
rozmodloną, w gwiazdach  
drżącą.



Nocą mroźną, nocą głuchą,  
dźwięk się, dzwonów pełen, niesie,  
zda się, dzwoni kamień w polu,  
śpiewa każde drzewo w lesie.

Noc to Boża, noc to święta,  
gdy się Słowo ciałem stało.  
Chwała Ci na wysokości,  
iżesz z nami tu mieszkało.

Dzwony grają, serca płoną,  
kościół toną świec jaśnieje,  
Msza Pasterka, Msza Królewska  
Bóg się rodzi.. moc truchleje...

Wiersz pochodzi z wydawanego w Opolu pisma "Niedziela katolicka". Rok I. Nr 51. Boże Narodzenie 1932.

\* Taki był podpis w "Niedzieli Katolickiej". Zapewne chodzi o Barbarę Stefanię Kossuth (1887-1974).

Dokończenie ze str. 16

Od pragnienia każdego szewca ulicznego, który modlił się o nowe kopyto, aż do marzeń króla, nie mogącego ujarzmić sąsiedzkich dzierżaw... wszystkim, wszystkim się spełniło...

I oto pierwsze, co nastąpiło w tym czarownym dniu, to był okrzyk radości, który się wyrwał z gardel tych tysięcy milionów. Cieszyli się, ach, jak się cieszyli! Do nieba dotarł z tego krzyku jeden wielki rumor, tak że aż święty Piotr wychylił głowę przez okienko i mówił do aniołów:

- No, no, jeszcze nigdy tak nie krzyczeli... Gotowi zakłócić święty spokój niebiosom.

I kazał zakratować okienko.

Długo, długo tak ludzie szaleli z radości. Ale już zaraz pokazały się i ujemne radości strony. Byli tacy, których serce nie wytrzymało takiego wzruszenia i od razu pękło. I w owych rodzinach miast uciechy był płacz i żałoba... Inni znowu oddali się uciechom. Dzień i noc pito i uczowano, wino zamąciło wielu z nich głowy, przyszło do gorszących scen i bijatyk... Szczęście, jeśli się komu skończyło tylko na utracie zęba lub zwichnięciu ręki.

Grabarze mieli w owych dniach więcej pracy niż kiedykolwiek. Sprawiedliwość musiała wielu awanturników ulicznych ukarać.

Ale nie koniec tu nieszczęść. Teraz zazdrość rozpoczęła swoje dzieło. Każdy uważał, że jego bliźniemu nie należało się to, co dostał. I rozpoczęły się zawiści, intrygi, podstępny, wydzieranie majątkości... Podarki świętego podnieciły apetyt ludzi. Trucizna i sztylet poszły w ruch. Straszne nastąpiły czasy. Nikt nie był pewny swego. I - zaprawdę - nigdy jeszcze piekło nie miało takiego głosu, jak w owych czasach.

I dobry święty Mikołaj przekonał się, że sprytny diabeł udzielając mu rady pracował dla swojej owczarni.

I od tego czasu do dorosłych już nigdy nie przychodzi z podarkami.

Źródłem opowiadania jest jeden z numerów wydawanego w latach 1910-1939 w Krakowie Ilustrowanego Kuriera Codziennego. Brak nazwiska autora.

**PROTEZY DENTYSTYCZNE**

*przystępne ceny, dogodne warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)  
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
London  
519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
London  
519-453-6520

**MEDCEN PHARMASAVE****519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara B.Sc. Pharm.**  
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 31 grudnia 2022 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów



## *Pół żartem, pół serio...*

### DLACZEGO ŚWIĘTY MIKOŁAJ NIE OBDARZA DOROSŁYCH

- Tatusiu, powiedz mi jedną rzecz: dlaczego św. Mikołaj nigdy nie obdarza tatusia, mamusi, cioci, wujka - i w ogóle - dużych ludzi? Przecież wiem, że dorośli dużo sobie życzą, że potrzebują wielu rzeczy i że święty Mikołaj dużo może...

- Drogie dziecko. Twoje pytanie jest bardzo rozsądne... Otóż wiesz, że już kiedyś tak było... że św. Mikołaj zaszedł raz i do dorosłych. Naturalnie już bardzo, bardzo dawno... może tysiąc lat, może więcej. W owym roku diabeł na jakiś czas przed świętym Mikołajem rzecze doń:

- Wielki, dobry staruszkule! Nie jest słuszną rzeczą, że rozdajesz upominki dzieciom, a przechodzisz obok też, nędzy i niezaspokojonych pragnień ich rodziców. Mam ci to za złe. Nawet diabeł może oburzyć się na niesprawiedliwość...

I święty Mikołaj głęboko do swego gotębiego serca wziął tę uwagę.

- Istotnie - mówił do siebie - istotnie krzywda im się dzieje... trzeba ją naprawić... jeszcze tego roku...

I noc świętego Mikołaja owego roku była istotnie nocą cudów. Cudów, jakich jeszcze nie widziano ani przedtem, ani potem... Kto miał jakie życzenie, to mu się spełniło. Robotnik, kruszący głązy w kamieniołomie, pragnął już dawno zostać dozorcą. Owego dnia zamianowano go dozorcą. Żona matego pisarza sądowego marzyła o cudnym futrze, takim, jakie nosi margrabina z pobliskiego zamku. I owego dnia ujrzała ku niesłychanemu zdumieniu i radości na poręczy krzesła futro z najdelikatniejszych gronostajów... Pan Antoni, bogaty kupiec win pragnął, aby jego ceny na wino podskoczyły... I to się stało... Uczony mąż i kanonik katedralny życzył sobie

odnaleźć zaginiony życiorys męczennika Terencjusza - i dziwnym trafem w nocy miał sen, który mu ukazał drogę do tajemnej skrytki, gdzie manuskrypt ukryto. Wdowa po zakrystianie chciała mieć taką sumę pieniędzy, aby nabyć sklep ze środkami spożywczymi - i ścieląc łożo swoje i pięciorga dzieci, w którym razem spali, znachodzi w sianku siedemset dukatów. Pan Ambroży, właściciel ogromnych dóbr, pragnął je zaokrąglić folwarkiem, należącym do swego wroga, który nie chciał mu nic w żaden sposób sprzedać. I oto owego dnia jego wróg i sąsiad przychodzi z gotowym kontraktem i oddaje swe dziedzictwo za bezcen...

Co tu wymieniać i opowiadać! Nie skończyłoby się prędko. Dość, że każdemu spełniło się to, czego sobie gorąco życzył.

*Dokończenie na str. 15*

Warto tu zaglądnąć

**skaner.net**

**TEAM Glasser** REAL ESTATE Brokerage Inc.  
**Stan Kokoszka** 226-504-4737 Stan@teamglasser.com  
**Jacob Bodzek** 519-719-9744 Jacob@teamglasser.com

1290 Trafalgar St., London  
 Tel. 519-659-9797  
 Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny  
 artykuły delikatesowe z Europy  
 największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa  
 Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

**ZAPRASZAMY**

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
 w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00